

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

WARUNKI PRENUMERATY: Rocznie—30 mk., półrocznie—15 mk., kwartalnie—7 mk. 50 fen., miesięcznie—2 mk. 50 fen. łącznie z przesyłką pocztową i odnośnikiem do domu.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 4-ej str. za wiersz petitowy—40 fen., nekrologi wiersz—50 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego” do g. 4 po poł. Po godz. 4 nekrologi i inne niedcierplące swobodnie zawiadomienia przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, Królewska (Botaniczna) № 7

Numer pojedynczy 7 kop. = 14 fen.

Gazeta wychodzi codziennie—z wyjątkiem dni poświęconych.

TELEGRAMY.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna 18 września FRONT ZACHODNI.

Grupa wojsk następcy tronu ks. Rupprechta.

Pod Ypern odparte zostały ataki, a po obu stronach kanału La Bassee wielokrotnie powtarzane natarcia częściowe przeciwnika.

Grupa wojsk gen. Böhma.

Próby nieprzyjaciela posunięcia się na północ od lasu Holnon ku naszym linjom oraz ataki częściowe na Holnon i Essigny—le—Grand zostały odparte.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Między Ailette i Aisne Francuzi w dalszym ciągu dokonywali ataków. Przed południem ruszyli oni do ataku między Vanxaillon i Allemont, a po południu po nadzwyczaj silnym ogniu na całym froncie z bardzo znacznymi siłami. Nieprzyjaciel, który pod Pinon i na południe od drogi Laffaux—Chavignon wdarł się początkowo do naszych linii, został w kontrataku z powrotem wyrzucony.

Ataki skierowane przeciw pozostałemu frontowi rozbiły się przed naszymi linjami.

Grupa wojsk Gallwitza.

Żadnej szczególnej działalności bojowej nie było.

Grupa wojsk ks. Albrechta.

Niewielkie walki wywiadowcze na froncie lotaryńskim i w Wogezach.

FRONT MACEDOŃSKI.

Na wschód od Czernej od dn. 15-go września Bułgarzy toczą walkę z Francuzami, Serbami i Grekami. W celu odparcia nieprzyjaciela użyte zostały i niemieckie bataljony.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

Komunikat wieczorny.

BERLIN (18 bm. Urzędownie). —

Angielsko-francuskie ataki na szerokim froncie od lasu Havrincourt do Sommy. Przeciw nieprzyjacielowi, który w środku pola walki wdarł się między Hargicourt i strumieniem Omignon poprowadzono kontratak.

Na pozostałym froncie odparte zostały ataki nieprzyjaciela.

Walczyliśmy wszędzie na zachód od dawnych pozycji Zygrydowskich.

WARSZAWA (19 bm. WTB.) — «Kurier Warszawski» dowiaduje się w sprawie starań Kucharzewskiego o utworzenie gabinetu: Ogólnie oczekują, że w najbliższych dniach sprawa utworzenia gabinetu zostanie pomyslnie rozwiązana.

Kucharzewski odbywa już urzędowe konferencje ze stronnictwami Rady Stanu.

SZTOKHOLM (17 bm. Tel. pr.) — Rokowania niemiecko-szwedzko-fińskie w sprawie wysp Aalandzkich zostały nanowo podjęte.

BERLIN (17 b. m. Tel. pryw.) — W najbliższych dniach odbędą się w Moskwie konferencje między niemieckimi i rosyjskimi przedstawicielami, w sprawie dostarczenia surowców Niemcom na podstawie niemiecko-rosyjskich umów dodatkowych.

Sekcje komisariatu do spraw handlu i przemysłu uczyniły zestawienie wszelkich towarów kraju w celu utrzymania ścisłego obrazu wszystkich towarów nadających się do wywozu. Istnieją bardzo duże zapasy lnu, konopi, drzewa i itd. Następnie są do rozporządzenia obrobione produkty na sumę 75 milionów rb. Można również mieć na uwadze wywóz mniejszych ilości smarów, nafty, papieru, bielizny i ubrań. Rząd niemiecki w razie dostarczenia przez Rosję odpowiednich ilości smarów, gotów jest zaproponować Rosji dostarczenie węgla w ilości do 30 milionów pudów. Niemiecy przedstawiciele zakomunikowali władzom rosyjskim, że pragnęliby otrzymać przede wszystkim przedzę, wyroby włókniste, metale, kauczuk i oleje.

MOSKWA (17 b. m. W. T. B.) — Według «Iwiestija Trocki w odezwie do Czecho-Słowaków obiecuje tym, którzy się poddadzą, ulaskawienie i możliwość życia w Rosji podobnie jak wszyscy inni obywatele.

LONDYN (17 b. m. Reuter) — Japonja uznała urzędownie armje Czecho-Słowacką za walczących sprzymierzeńców, a radę narodową za naczelne dowództwo armji.

WIEDŃ (17 b. m. W. T. B.) — Zebranie Rady państwa naznaczono na dzień 1 października.

PARYŻ (dn. 18 b. m. Havas.) — Senat wznowił wczoraj swe posiedzenie. Dubost i Clemenceau wygłosili przemówienia.

Propozycje pokojowe Austro-Węgier. Mowa Belfoura.

LONDYN (16 b. m. Reuter) — Balfour wypowiedział na ucicie prasy angielskiej mowę, w której poruszył austriacką notę pokojową. Stwierdził on, że mowę zna tylko z prasy i nie miał dotychczas sposobności do narażenia się nad nią ze swemi kolegami. Proponowane narady nieodpowiedzialnych osób w pewnych warunkach mogą być bardzo cennym środkiem i mogą doprowadzić do porozumienia. W obecnych warunkach nie widzi on jednak możliwości nawiązania rokowań, któreby mogły być pożyteczne. Niemcy nigdy nie zrobiły konkretnej propozycji na podstawie której możnaby zawrzeć pokój. Jeżeliby pół tuzina dyplomatów zebrało się teraz w jednym pokoju, to patrzyliby oni dzień po dniu na zmieniający się wygląd pola bitwy. W wielu sprawach rokowania byłyby możliwe, natomiast w wielu sprawach najważniejszych, które uprzednio muszą być zdecydowane, unikać należy błędnych komentarzy. W pewnym urzędowym oświadczeniu niemiecki wice-kancierz wyraził się o tych sprawach zupełnie wyraźnie. Należałoby zapytać, czy koła rządowe w Wiedniu i autorzy noty znali mowę wice-kancierza. Wice-kancierz jest przedstawicielem liberalizmu niemieckiego i nie przemawiał w imieniu skrajnego, lecz liberalnego skrzydła rządowego. W sprawie Belgji użył on dziwnych słów.

Gdyby jednak przyjąć, że chciał on powiedzieć, iż Niemcy widzą istotną potrzebę przywrócenia niepodległości Belgji, to jednakże nie powiedział wyraźnie, że należy oś uczynić, by przywrócić dobrobyt Belgji, lub że należy dać jej odszkodowanie, co Anglja uważa za rzecz samo przez się zrozumiałą. Balfour zwrócił przytem uwagę na odszkodowanie, które Niemcy otrzymały za straty w Rosji od rządu bolszewickiego. Czyż można brać poważnie rzecz, że Niemcy biorą 300 milionów funtów saterlingów od Rosji, a ani szylinga odszkodowania nie dadzą Belgji. Jeśli taki jest pogląd Niemiec, to co mogą pomódz narady?

W dalszym ciągu zdaje się, że Niemcy nastają na zwrot kolonji. I to jest kwestja, gdzie nieporozumienie istnieje nie może, i w której Niemcy stoją po jednej stronie, a Anglja po drugiej. Dalszą sprawą jest kwestja Alzacji i Lotaryngji. Jeśli Niemcy nie zamierzają zmienić swoich granic i bezwzględnie nie ustąpić Alzacji i Lotaryngji, jakże można oczekiwać wyników z narad?

Tak samo niemożliwe jest nieporozumienie co do pretensji Niemiec na wschodzie Europy.

Żadna zrzeczność dyalektyczna nie złagodzi trudności tego rodzaju i dopóki ci, którzy kierują losami Niemiec, nie zgodzą się na rozstrzygnięcie zgodne z tem, którego koalicja

trzyma się w interesie cywilizacji, wszelkie narady są bezpożyteczne.

Jeśli niemieccy mężowie stanu zrobią takie propozycje, to wiedzieć należy, że nie czynią tego w tej myśli, że one mogą być przyjęte, lecz w zamiarze poróżnienia aljantów między sobą lub zaostrzenia ewentualnych różnic w poglądach aljantów i osłabienia w ten sposób wspólnej wysiłków w kierunku zwycięstwa, które okazują się na wszystkich frontach we Francji, Włoszech, Mezopotamji i Rosji.

Jest jednakże rzeczą pewną, że propozycja nie wywoła żadnych różnic między aljantami. Jeśli krok niemiecki zmierza do przyodziania się w barwy prezydenta Wilsona, w tym celu by mu się przypodobać, to zrobione to zostało niedołężnie, ponieważ zrobione zostało nieszczerze. Opancerzona pięść zawsze się naprzód wysuwa. Tak więc nie można przypuszczać, by propozycja taka jakikolwiek pożytek przyniosła. Może ona tylko wzbudzić nadzieję, których zrealizowanie jest niemożliwe i nie zbliża ona wyczekiwanego gorąco pokoju.

Powyższa mowa Balfoura ma niewątpliwie charakter półrządowej enuncjacji rządu angielskiego na notę austriacką.

Balfour dla Austro-Węgier jest bardzo uprzejmy, natomiast ostro się zwraca przeciw Niemcom. Według niego główną przeszkodą w sprawie przywrócenia pokoju są Niemcy. Balfour sądzi, że rokowania teraz nie są pożądane, ponieważ Niemcy są jeszcze za silne.

Jeśli zwrócić uwagę na poszczególne punkty, to widać, że chociaż Balfour uważa za możliwą dyskusję w sprawach podrzędnych, to jednak w sprawach zasadniczych stoi niezmownie na angielskim punkcie widzenia.

Więc przede wszystkim sprawa Belgji. Balfour domaga się nie tylko przywrócenia jej niepodległości, ale ponadto pieniężnego odszkodowania, które Niemcy mają Belgji wypłacić. Na takim stanowisku nie stoi żaden odpowiedzialny niemiecki mąż stanu, a ponieważ Balfour z drugiej strony sni słowem nie wspomina o wynagrodzeniu ze straty Niemiec, więc o pogodzeniu tych poglądów mowy nie ma. W sprawie kolonji Balfour oświadcza, że kolonji Anglja nie powinna zwracać. Inaczej tego dość zawilego punktu zrozumieć nie można. Sprawa kolonji i rozwiązanie jej proponowane przez Balfoura jest tak samo bardzo poważną przeszkodą na drodze do pokoju.

Balfour domaga się nadto odwołania Alzacji i Lotaryngji od Niemiec. Występuje tu wyraźnie na jaw

zobowiązanie, uczynione przez Anglię wobec Francji, a nawet ustępliwość wobec najdalej idących żądań francuskich, ponieważ oprócz Alzacji i Lotaryngji mają być oderwane i inne tereny. Balfour istotnie pocyna sobie śmiało.

Wreszcie sprawa obalenia faktów dokonanych na wschodzie. W tej kwestji poglądy angielskie i niemieckie istotnie tak bardzo się rozchodzą, że porozumienie nie jest możliwe.

Ton Balfoura jest taki, jak gdyby wojska angielskie stały już pod Berlinem. Jeśli Balfour ufa armji angielskiej, to wodzowie niemieccy niemniej ufają wojskom swoim i Anglija winna dokładnie obliczyć szanse swoje w dalszej wojnie.

Stanowisko koalioji.

Reuter donosi z Londynu: Dowiadujemy się z tutejszych kół miarodajnych, że nota austriacka zostanie starannie wystudjowana przez rządy sprzymierzone. Dlatego upłynąć musi kilka dni, zanim odpowiedź będzie udzielona. Tymczasem wyrażany jest pogląd, że po konferencji niewiele sobie można obiecywać, dopóki ze strony państw centralnych nie nastąpi zgoda na poszczególne określone punkta. Do punktów tych należy między innymi uznanie konieczności odszkodowania Belgji i Serbji przez państwa centralne. Urzędowy tekst noty nie doszedł jeszcze rąk rządu angielskiego, ponieważ telegramy urzędowe z zagranicy idą drogą okrężną.

Agencja Hawasa oświadcza, że propozycja pokojowa Austro-Węgier nie była niespodzianką dla kół politycznych, które widzą w tej propozycji skutek powodzenia militarnej koalioji podczas ostatnich miesięcy. Istotnie w ostatnich czasach sytuacja się zmieniła i obecna nota austriacka bardzo się różni od mowy Wilhelma II, wyrażającej poglądy na pokój pruski. Ogólne wrażenie jest takie, że nowa ofensywa pokojowa w obecnych warunkach do niczego nie doprowadzi.

W pałacu Burbońskim panuje przekonanie, że cele wojenne Francji i koalioji dostatecznie są znane, a mianowicie netykalność ojczyzny, równowaga świata, uwolnienie wszystkich uciskanych narodów, wynagrodzenie poczynionych szkód. Te cele wojenne ściśle zostały określone już wówczas, gdy zostały zakomunikowane prezydentowi Wilsonowi w r. 1916, a więc jeszcze przed przystąpieniem Stanów Zjednoczonych do wojny. Posłowie francuscy wypowiedzieli się w tym sensie, że podczas wszystkich zmienionych kolei wojny, cele wojenne Francji nie uległy zmianie. Wrogowie nasi osłabli i nie uważają już za możliwe osiągnięcie zwycięstwa orężem. Francja i jej sprzymierzeńcy nie wątpią, że ich zwycięskie armje zapewnią zrealizowanie ich niezmiennego programu. Wrogowie nasi mogą tylko zaakceptować warunki. Konferencja jest niepotrzebna.

Rosja.

Przeniesienie rządu sowie-tów.

Wedle gazet moskiewskich, nosi się rząd sowie-tów z poważnym zamiarem przeniesienia swej siedziby do innej mniejszej miejscowości. Powód do tego niewiadomy.

Zgon babki rewolucji.

Tak zwana babka rewolucji, Bressko Bresskowskaja, zmarła wskutek lichego odżywiania. Zwłoki jej mają być na koszt rządu rewolucyjnego pochowane.

Aresztowanie Krapotkina.

Sędziwy przywódca rewolucjonistów, książę Krapotkin, który powrócił z Londynu do Petersburga, został w swem mieszkaniu nagle aresztowany. Miał brać udział w sprzysiężeniu Anglików.

Wzajemne represje.

W № 471 «Berl. Tag.» z dn. 14 września 1918 znajdujemy następującą notatkę telegraficzną korespondenta tej gazety z Haagi: «Dziesięć tysięcy oficerów byłej armji rosyjskiej otrzymało rozkaz w Moskwie od rządu bolszewickiego dać się zarejestrować. Przetrzymano ich w areszcie przez przeciąg tygodnia. Trocki zakomunikował generałowi Aleksiejewowi jako głównodowodzącemu białogwardystów i kosaków telegraficznie do Syberji, że za każdego zamordowanego bolszewickiego żołnierza będzie rozstrzelany jeden oficer. Podobno miał na to odpowiedzieć Aleksiejew, iż za każdego rozstrzelanego oficera będzie wieszak żydów, dopóki ich w Rosji starczy.

Ostatecznym wynikiem tej telegraficznej rozmowy było uwolnienie aresztowanych w Moskwie oficerów. Lecz już wielu z nich brakło przy uwolnieniu, gdyż zapewne zostali rozstrzelani. Wielu zaś oficerów w Moskwie nie poddało się registracji i uciekło do rozmaitych miejscowości, dokąd nie sięga władza bolszewicka.

Upaństwowienie wyższych zakładów naukowych na Ukrainie.

Kijowski uniwersytet św. Włodzimierza, Charkowski i Noworosyjski (Odesk) uznane zostały jako państwowe uniwersytaty Ukrainy. Przejęte zostały również przez państwo wszystkie techniczne wyższe zakłady naukowe. Nazwy zakładów pozostają bez zmiany.

O stolicę biskupią na Podlasiu.

Od jednego z księży, członków Rady Stanu, otrzymuje «Kurj. Polski» poniższe uwagi na temat przyszłej siedziby biskupa podlaskiego, które tu przedrukujemy:

Prekanonizacja na biskupa podlaskiego ks. inf. Przeździeckiego wywołała powszechną radość na Podlasiu. Z powodu tej właśnie radości, z jaką wszyscy na Podlasiu pragną powitać nowego biskupa, następuje się zaraz na wstępie trudność do rozstrzygnięcia, mianowicie, gdzie założyć stolicę wskrzeszonej diecezji. Mieszkańcy Janowa, Białej, Łukowa a także i Siedlec pragnęliby osobą biskupa widzieć wśród siebie.

Za wyborem Janowa, jako stolicy diecezjalnej, przemawiają względy tradycji. Miasteczko to zostało przed stu laty przez pierwszego biskupa podlaskiego, Feliksa Lewińskiego, za stolicę biskupią przeznaczona, i tu przez pięćdziesiąt lat pozostawał kołystor i seminarjum diecezjalne, od chwili przejęcia władzy zarządu diecezji przez biskupa Benjamina Szymańskiego (wywiezionego przez rząd rosyjski do Łomży) w ręce ówczesnego administratora diecezji, ks. Sosnowskiego.

Tradycja ta jednak silnie na Podlasiu ustalić się nie mogła, gdyż wszystkiego tylko przez 24 lat, 14 biskup Gutowski i 10 lat biskup Benjamina tam rezydowali.

To, że Janów był jeszcze dawniej letnią rezydencją bisk. łuckich nie przemawia jeszcze za ustanowieniem tam biskupstwa, gdyż i teraz latami biskup podlaski mógłby rezydować w Janowie. Przytaczany jest jeszcze inny argument, mianowicie bardzo przemawiający za ustanowieniem stolicy w Janowie. Łatwiej tutaj będzie przyszłemu biskupowi oddziaływać swym wpływem na wschód. Jeżeli chodzi jednak o wpływy na Bug, to tam już rozpoczyna się wileńska diecezja, biskup podlaski na terenie obcej diecezji żadnego wpływu wywierać nie może; o ile zaś chodzi o wschód, nie powiaty samego Podlasia, to wychodzą z zasady: — wpływ biskupa rozpościerają się równomiernie po całej diecezji o ile, rozumie się, nie postronno-go tej działalności biskupa nie kępnie. Miejsce wyboru samej stolicy biskupiej nie gra tu żadnej roli, byleby tylko, jak już zaznaczo-

nem zostało, dostęp do Janowa nie był biskupowi żadną miarą utrudniony.

Powołują się jeszcze na dobro sprawy, czyli umożliwienie rychlejszego wskrzeszenia diecezji i łatwiejszego jej zorganizowania. Lecz względem ten ostatni przemawia za założeniem stolicy w Siedlcach.

Nie chodzi mi o rozstrzygnięcie tej kwestji—gdzie ma być stolica podlaskiej diecezji — czy w Siedlcach, czy w Janowie. Pragnę tylko podkreślić, jak trudnym jest wogóle zaraz na wstępie stanowiska przyszłego biskupa podlaskiego, jako wskrzesiciela i organizatora diecezji. Nie powinno mu się utrudniać zadania, kępując go w wyborze przyszłej siedziby, ufając jego wysokiej wiedzy i wielkiemu doświadczeniu w sprawach krajowych, uznać jego decyzję w tej kwestji bez względu, jak ona wypadnie, za pożyteczną i wszystkimi siłami starać się ją poprzeć.

Jeńcy Polacy w Rosji.

Aż do chwili obecnej w Rosjibawiają jeszcze całe zastępy jeńców polskich: wojennych i cywilnych, skazanych tam na pobyt przymusowy.

Los tych ludzi jest położeniem godziem. Z początkiem wojny losem jeńców nie zajmował się nikt, później opiekę nad jeńcami cywilnymi rozciągały konsulaty państw neutralnych. Opieka ta była niedostateczna, dla jeńców wojennych zaś nikła. Długo czas rozciągały opiekę nad polskimi jeńcami miejscowe komitety polskie, w szczególności wydziały obcoppoddanych w Moskwie, Kijowie, Petersburgu, przez delegatów, jeżdżących aż na Syberję. Dzięki tym ludziom, pełnym poświęcenia, wykryto wiele nadużyć władz miejscowych i uratowano niejedno życie ludzkie.

Institucje te nie mają dziś absolutnie żadnych środków, jedna za drugą przystępują do likwidacji. Wiele komitetów miejscowych, działających z polecenia konsulatów, także przedwcześnie zamyka swą działalność, nie otrzymując pieniędzy, a przecież dla wielu jeńców powrót obecnie jest niewykonalny lub niemożliwy.

Trudno dziś stwierdzić liczbę Polaków w Rosji, jest ich jeszcze jednak co najmniej kilkadziesiąt tysięcy, wśród nich kobiety i dzieci. Cała Syberja, wiele miejscowości nad Wołgą, Kama, Wiatką, Uralem, z największymi ogniskami jeńców są odcięte od Rosji europejskiej wskutek ruchu Czechosłowaków: przez front tychże przedostają się stosunkowo nieliczni (obcoppoddanych Słowacy zatrzymują); podróż z Irkucka lub Tomka do Petersburga kosztuje 1000 rb., gdyż przekradając się trzeba drogami okrężnymi, wodą lub końmi. To też położenie ich na Syberji i nad Wołgą jest bez wyjścia. Dotąd prawie wszyscy jeńcy zmuszeni byli wracać na koszt własny.

O pracę dzisiaj coraz trudniej, przemysł rosyjski kona, przedewszystkiem więc wyrzucają na bruk Polaków, obcych poddanych. Wielu z nich, chcąc przybliżyć się do ojczyzny, potajemnie opuściło obozy i w nowych miejscowościach, żadnych zapomóg nie otrzymując. Żołnierzy w obozach karmią ohydnie, a wogóle wszędzie rozgościł się głód.

Ludzie bogaci wyjeżdżają z Rosji, ubożsi zaś skazani są poprostu na zagładę.

W sprawie powrotu wygnanców do kraju.

Piszą nam: Powrót do kraju jest dotychczas źle zorganizowany, nie zważając na powtarzane w różnych miastach rosyjskich narodowe komitety. W ostatnich tygodniach dla powracających do Polski ułatwiono powrót przez zamianowanie stosownych przedstawicieli rządu polskiego. Dla powracających zaś na Litwę—trudności są liczne. Nasamprzód komendantura nie-

miecka na Ukrainie żadną miarą nie jest związana z zarządami komitetów narodowych. Komitety narodowe zupełnie się nie troszczą o losy swych rodaków, zapisanych na listę wygnanców. Z chwilą, gdy nazwisko petenta zostało w spisie wygnanców oddane komendanturze niemieckiej, ustaje udział komitetu narodowego. Największą część tych tułaczycy mas stanowią ludzie ciemni, nie umiejący języka niemieckiego. W skutek anarchji i bezładu, panującego w całej Rosji a również i na Ukrainie, na kolejach żelaznych powstają najmniej przewidywane zwłoki, przeszkody i tamy w ruchu kolejowym. Nikt tego ciemnym tym masom objaśnić nie potara się. Komitety umywają ręce. Tułaczę masę stoją tłumnie w lokalach komitetów narodowych bezradnie, rozgoryczone, bez nadziei. I wtedy się pojawiają ciemne indywidualia z rozmaitemi propozycjami obiecującymi ułatwienie wyjazdu za opłatą pewnej nieraz i dość wysokiej sumy pieniężnej. Płacą ludziska bez żadnej potrzeby po 5 rb. i po 10 a nawet po 50 rubli za świadectwa o cspie, o szczepieniu cholery, o odbyciu łaźni, za t. zw. «Eatlansaugausweis» (odwaznienie) i t. d. I w takich Hołobach, gdzie się dziennie obraca do 6—8 tysięcy wygnanców dochody tych ciemnych osobistości muszą być niemałe.

Gdyby organizacje miejscowe zechciały usiłować Rząd Polski i wysłały osoby pełnomocne ze swojego ramienia do wszystkich pogranicznych stacji, przez które kierowanym jest ruch repatriacji wygnanców, to przez to spełniłyby wielki i święty obowiązek i zasłużyłyby na wielkie uznanie ze strony wygnanców. Trzeba pamiętać, że Niemcy nie władają miejscowymi językami, że mają i bez tego wiele do roboty z organizacją swoich sił i nie mają czasu na uświadomienie ciemnych mas ludności wiejskiej i robotniczej powracającej do kraju.

Pomoc narodowa jest niezbędną!

Z prasy polskiej.

Moc ducha w narodzie.

Pod tym tytułem dr. G. Dobrzyński zamieszcza w «Wiad. Polskich» ciekawy artykuł, w którym podnosi rolę czynników nieważkich, nie dających się wymierzyć żadną miarą w historii i polityce.

Nie jesteśmy w stanie—pisze autor—żadną liczbą i miarą przedstawić tego, co skłoniło naród nasz do zawiazania Konfederacji Targowickiej, a w innym czasie do zrzućcenia jarzma szwedzkiego. Nie możemy liczbowo wyznaczyć, skąd czerpał Napoleon moc Tytana, narzucającego tłumom wolę zwycięzcy innych ludów, dla czego narody poddawały się jego władczej indywidualności. Nikt tych rzeczy w cyfry ująć nie potrafi.

Jednym z takich pozorów nieważkich czynników jest duch narodu. Po raz pierwszy dostrzegło jego przejawy nasze pokolenie w wojnie rosyjsko-japońskiej. Potężny duch małego wzrostem narodu azjatyckiego z Dalekiego Wschodu zdeptał przyniósł do ziemi, wielokrotnie liczniejszego, fizycznie lepiej wyposażonego, olbrzymimi zasobami i kolosalnym terytorjum władającego Rosjanina.

Duch Rosji był zatruty. Po Japończy przysłała kolej na Niemców. Kto znał literaturę rosyjską, ten mógł przewidzieć rezultat zapasów Rosji i Niemiec. Zmusił Moskali do ustępowania przed wielokrotnie słabszym wrogiem przedewszystkiem upadkiem ducha.

Z dziejów własnych znamy te zmagania się imponderabjów nadto do brze. Jeden z efektownych przykładów stanowi bitwa pod Kluszyńcem przeciw Moskwie dnia 4-go lipca 1610 roku, gdzie 6 tysięcy Polaków pod dowództwem Żółkiewskiego poraziło 40 tysięcy Moskali pod wodzą Dymitra Szujskiego oraz 3 tysięcy zaciężnych Szwedów pod Pontem de la Garde i Hornem.

Historja Polski dostarcza podobnych faktów dziesiątkami. Podczas wojny obecnej krótka epopeja Legionów ogłusza w epizody, świadczące, że w narodzie polskim silny duch żywie jeszcze.

Niestety, te wysoki bohaterstwa animuszu toną w morzu apacji, zalechęczenia, lenistwa. Szczególnie bolesnym jest zachowanie się serca Polaki, Warszawy, podczas wojny obecnej.

Potęga uczucia wywołuje u nas uśmiech politowania. Natomiast frazes gładki uzyskuje poklask: I od nas chwila dziejowa wymaga wielkiej mocy ducha, wielkiego wysiłku, licznych ofiar. Ale my tego nie widzimy; niezdolni dostrzedz rzeczy wielkich, które się dokoła nas dzieją, pogrążeni w codziennych naszych troskach.

Wojna światowa otworzyła przed nami wielkie perspektywy rozwoju państwowego na przyszłość. Rywal na Wschodzie i stuletni ciemiecza został powalony. Źródło potęgi młode państwo nasze tam na Wschodzie szukać winno. Do tego potrzebna mu siła orężna narodu. Powinien jej chcieć, a będzie mógł ją stworzyć. Nie oglądać się na tych, którzy mu doradzają czekać, aż oni przyjdą z pomocą. Naród silny duchem sam sięga po to, co mu los masuwa.

Jeżeli nie skorzystamy z ostatniej sposobności stworzenia armji dla ochrony Europy od anarchji wschodniej, ulegniemy jej, albo staniami się sługami tych, którzy ją zmódrz potrafią.

Jeżeli te fale odeprzemy i zatamujemy, przez to samo zyskamy potęgę i ludy ościenne poważać nas poczają.

W kwestji zabawy Jesiennej.

Jeszcze jedną zabawę w ogrodzie Botanickim na d. 22-go bm. obwieszczają biało-amarantowe afisze. Na tle złocących się liści, w blaskach błędnego wrześniowego słońca, przy uśmiechach ostatnich kwiatów odbędzie się—Wielka Zabawa Jesienna.

— A cel?

— Schronisko przy Stowarzyszeniu Nauczycielstwa Polskiego (dawnej Stow. Naucz. Wychowawczyń).

Ciężko jest pisać i odwoływać się do miłosierdzia ludzkiego w sprawie, która od tego miłosierdzia niezależną być powinna. To też ufać należy, że w przyszłym naszym nowym ustroju społecznym dola nauczycielk-weteranek od przygodnego miłosierdzia zależną nie będzie, że nie dorazne zabawy i odezwy był im zabezpieczają, tylko emerytura i opieka państwowa spłaca dług tym, kto najlepsze lata swego życia i najlepsze cząstki swojej istoty poświęcił sprawie wychowania i oświaty.

Lecz zanim się to stanie, obowiązek ludzki każe myśleć o garstce weteranek z tej—aby w tych warunkach ostatniej—generacji, która opieki naszej potrzebuje.

Szczęśliwa starość na tle względnie dostatku i wygod, w otoczeniu troskliwej rodziny, wśród uznania sąsiadów i wdzięczności—lecz jakże bolesna i okrutna ta zima życia ludzkiego w opuszczeniu i osamotnieniu, bez opieki, niepewna jutra, z sercem tak często przepojonym żalem i smutkiem i z bolesnym, acz nieśmiałym, pytaniem na ustach—o sprawiedliwość.

A wszak tym pracownikom, co lato swego życia nam, nlegdys dzieciom, oddawały, co nieraz w zastępstwie rodziców najserdeczniejszą opieką nas otaczały, co umysł i serca nasze kształciły, co w zawodzie swoim, wymagającym wielkiego zaparcia się siebie, widziały sposób służenia krajowi i dobrej sprawie—sprawiedliwość stać się musi.

Zarząd Stow. Naucz. zmuszony jest po raz drugi w b. tak ciężkim roku zorganizować zabawę na Schronisko i to w chwili ostatecznej, kiedy już wszystkie środki w ten lub inny sposób wyczerpane zostały, w chwili, kiedy stoi przed grozą zamknięcia Schroniska dla braku funduszy i oddania na pastwę nędzy gromadki zatrudnionych pracowników.

Powodzenie Zabawy Jesiennej d. 22-go bm. będzie nietylko oddaniem grozy zamknięcia Schroniska, lecz i rozłożeniem smutnej zimy staruszek, będzie dla samotnic wyrazem pamięci i uznania — od rodziny, jaką stanowimy wszyscy razem: one, co dla dobra sprawy zrobiły w swoim czasie wszystko, na co je stać było i my—co jeszcze do zrobienia niezmieralnie dużo mamy.

Aczkolwiek niechętnie, bo to już związane z reklamą, wypada mi jednak jeszcze wspomnieć o atrakcjach Zabawy Jesiennej.

Będą więc: śpiew, deklamacja, balet, orkiestra, zabawy i gry dla dzieci i «Kosze szczęścia».

Wszelką pomoc w zaopatrzeniu «Koszy szczęścia» z wdzięcznością przyjmują: Biuro Stowarzyszenia, Tatarska № 5, p. Rodkiewiczowa II-ga Witebska № 4, p. Kaczanowska, Zarząd № 16—29.

Figle bladeńskie.

W ciężkich czasach, które przeżywamy, gdy tyle dookoła straszliwej nędzy, pięknym zaiste objawem jest dobroczynność naszego społeczeństwa, które stanęło istotnie na wysokości zadania, niosąc często ciężko zapracowany grosz dla ulżenia niedoli bliźniego.

Bardzo pięknym jest zwłaszcza zwyczaj zamiany wszelkich powinszowań świątecznych, imieninowych i t. p. na datki złożony na rzecz potrzebujących. Chcąc pod tym względem przyjść z pomocą ofiarności publicznej, szeroko otworzyliśmy łamy naszego pisma, zamieszczając chętnie, mimo braku miejsca, wszelkie tego rodzaju składki. Nie przypuszczaliśmy przez chwilę, iż znaleźć się mogą osoby, które rubrykę «ofiar» wybiorą sobie na pole popisu dla swych nie-mądrych dowcipów. Niestety, omyliliśmy się; przed kilku dniami złożony został w administracji pisma naszego pewien datek od imienia p. Wandy Umiastowskiej «z powodu szczęśliwego powrotu p. Z. B.» W obecnych czasach, gdy tylni naszych ojców, braci, krewnych i najbliższych osób powraca z piekła bolszewickiego, podobne ogłoszenia są dość pospolite, to też niewahałiśmy się wydrukować go, nie podejrzewając wcale, że datek został złożony bez woli i wiedzy p. Umiastowskiej i że w danym wypadku chodzi o figiel bladeński pewnej bardzo niemądrej osobki, która, robiąc pośmiewisko z rzeczy nietylko poważnej, ale bardzo bolesnej, jaką jest rubryka nędzy wyjątkowej, dowodnie okazała, że ma pusto nietylko w główce ale i w serduszku.

Osoba, która dopuściła się tej niewłaściwości jest nam znana, ze względu jednak na jej bardzo młody wiek wstrzymujemy się na razie od ogłoszenia jej nazwiska, pod warunkiem jednak, iż niezwłocznie stawi się do przełożonej szkoły, do której uczęszcza, wyzna swój nietaktowny postępek i złoży podług możności najskromniejszą bodaj ofiarę na cel dobroczynny, co będzie zasłużoną karą i nauką na przyszłość.

W przeciwnym razie podamy nazwisko do wiadomości publicznej. **iot.**

KRONIKA.

CALENDARYTA.

Dziś: Januarego.
Jutro: Suchednie. Bustachego.
Pojutrze: Suchednie. Matusza Ap.
Wschód słońca—o g. 5 m. 38
Zachód słońca—o g. 6 m. 11

W WILNA.

— **Ogólne zebranie „Solidarności“.** Zarząd Stow. społ. «Solidarności» uprasza pp. członków o przybycie d. 19 bm. o g. 7 wiecz. do lokalu Klubu bankowego (Jagiellońska 8) na ogólne zebranie członków Stowarzyszenia.

— **Wydział reemigracyjny** przy Polskiem Towarzystwie pomocy ofiarom wojny, rejestrując powracających do kraju, ma zapisanych sporo osób najrozmaitszego fachu. Chcąc więc dostarczyć pracę owym osobom, zwraca się wydział do wszystkich, którzy potrzebują osób do pracy, by zechcieli się zwrócić do sekre-

retariatu wydziału reemigracyjnego: ul. Wileńska 23 (wejście przez magazyn) z zaopatrzeniem pracy.

— **Z „Luźni“** (Teatr Polski). Zasadniczą myślą sztuki K. Dickensa p. t. «Swierszcz za kominem» jest ta dewiza, że «prawda i miłość odniosą zwycięstwo nad wszelakiem złem i miłość i miłość mają większą potęgę, niż najwyższe zło i największa niedola świata». Ta szlachetna i wysocze humanitarna myśl przewodnia sprawia, że widzowi na sztuce Dickensa towarzyszy nietylko zajęcie rozwojem akcji, lecz wyrabia się w widzu obok podniosłych namiętności i nastrojów gorąca wdzięczność i uwielbienie dla autora.

«Dickens, pisze Antoni Mazanowski, jest to dusza podobna do duszy Mickiewicza i Siekiewicza. Przez wielkie umiłowanie wzniosłych ideałów, przez cudną poezję, poznając dzieła największego powieściopisarza Anglii, przez nie kochać go musimy.

«Swierszcz za kominem» jest to jedna z najbardziej uroczych, najbardziej poetycznych utworów Dickensa, dlatego też zalecamy przedstawienia sobotnie i niedzielne tej sztuki publiczności, a szczególnie młodzieży, bo najszlachetniejsze, najczystsze piękno przemówi ze sceny, piękno szczerze, istotne i wielkie.

Reżyseruje Wł. Renard.

Bilety na obydwa przedstawienia sprzedaje kasa teatralna od 5 do 8 w.

— **Polski teatr ludowy.** Dziś, odbędzie się w gmachu po cyrkowym dwa przedstawienia ludowe o godz. 7 i 9 wiecz. Program każdego widowiska zawiera komedję dydaktyczną I. W. Wdowiszewskiego «Takićh więcej», oraz produkcję baletowe. Wykonane zostaną nader efektowne tańce góralskie na tle muzyki z op. «Halca» Moniuszki. Reżyserję sztuki prowadzi p. W. Kieszczyński. Układ tańców baletmistrza J. Ciesielskiego.

Bilety są do nabycia dziś od g. 12 w poł. w kasie teatru ludowego.

W przygotowaniu: «Za wolność Indu» I. Marcinowskiej, «Fotografia Jędrusia» Z. Przybylskiego, «Fatalista» T. Jaroszyńskiego oraz «Bartos z pod Krakowa» B. Dębickiego.

— **Teatr robotniczy.** W niedzielę, 22-go bm., o g. 7 w. w sali teatralnej klubu robotniczego sekcja chóralno-dramatyczna Stowarzyszenia Katolickiego Robotników Polskich urządziła niezwykle urozmaicone przedstawienie.

Odegrana zostanie komedja pełna humoru A. Fredry «Consilium facultatis». Chór wykona cały szereg pieśni o melodji miłej jako to «Barkarola», «Słuchaj chłopcze» i t. d.

Dział muzyczny wypełni orkiestra robotnicza, wystawiając cały szereg marszów i wianek z polskich kwiatów i t. d.

Po przedstawieniu, jak zwykle, zabawy.

Bufet zaopatrzony będzie obficie w przekąski, herbatę i wody chłodzące.

Bilety można nabywać codziennie w kuchni robotniczej w Konwiktach, w księgarni p. Zapasnikówny, w sklepie p. Białomijskiego, w dzień zaś przedstawienia w kasie teatralnej i klubowej.

— **Osobiste.** Pani Bronisława Kiersnowska prosiła jest we własnym interesie zgłosić się do redakcji pisma naszego w godzinach przyjęć od 2—4 po poł.

— **Podziękowanie.** Zarząd żłobka ochrony Wileńskiego Towarzystwa «Caritas» na ul. Połockiej № 2 uważa za swój obowiązek wyrazić serdeczne «Bóg zapłać» p. doktorowi Henrykowi Rudzińskiemu za jego bezinteresowną i pełną poświęcenia się pomoc lekarską szczególnie podczas panującej odry w zakładzie, oraz p. Błebecie Szcherbo i innym osobom, które za jej pośrednictwem ofiarowały materiał na ubranka dla dzieci.

Z prowincji.

— **Z Oszmiany.** Donosiliśmy przed kilku dniami o założeniu gimnazjum realnego w Oszmianie z inicjatywy ks. dziekana Górskiego i profesora Łokucjowskiego. Okazuje się, iż pomysł to był bardzo szczęśliwy, o czem najlepiej świadczy znaczny

napływ młodzieży, pragnącej wstąpić do nowego zakładu naukowego.

Examina wstępne do klasy wstępnej, pierwszej oraz drugiej, oraz zapisy na kurs gimnazjalny trzeciej i czwartej klasy odbędą się 30-go września.

Uroczyste otwarcie i wykłady rozpoczyna się 1-go października r. b. Wpisowe w klasie wstępnej wynosi 80 rb. w pierwszej 100 rb. w drugiej 120 rb., kurs gimnazjalny 150 rb.

Zwracać się należy do kancelarii gimnazjum realnego w Oszmianie, przy ul. Makenzena № 5.

Sąsiad Mikołaja II.

Do Warszawy powrócił świeżo z córkami zastępca notariusza, p. Aleksander Chłpalski, który mieszkał w Jekaterynburgu, sąsiadując cały czas z carem Mikołajem II. P. Chłpalski opowiada, że mieszkał na tej samej ulicy, Wozniesieńskim prospekcie, o kilka domów od lokalu Mikołaja. Stanowił go domek parterowy o 4 pokojach z malutkim ogródkiem. Gdy przywieziono cara, ustawiono przed domkiem parkan drewniany, a potem o parę łokci bliżej ulicy drugi parkan, wyższy. Domek był marożny.

Wartę pilnującą domu, stanowiło 6-ciu czerwogwardystów, z których dwaj stali na warcie na zmianę. Każdy z nich miał karabin i bombę ręczną. Nikomu nie wolno było przechodzić trotuarem koło domu. Nikt nie widział Mikołaja, ani jego otoczenia. Mówiono tylko, że z nim razem jest następca tronu.

Nawet do cerkwi w niedzielę nie pozwolono wychodzić Mikołajowi.

W czerwcu ułyszano koło domu Mikołaja wybuch bomby i zazjutra rozesła się wieść, że następca tronu umarł.

Objaśniono to w taki sposób, że żołnierz bawił się bombą, która zaczęła «syceć», a wtedy ją cisnął, przyczem odłamkiem zrzucony został następca tronu. Nikt nie widział, gdzie i kiedy go pochowano. Jedni mówili, że w ogródku iani, że w pobliskim klasztorze.

Warta Mikołaja była tak słaba, że zdaniem wszystkich, gdyby się znalazło 10 ludzi odważnych, to mogliby ją opasać i uwięzić z sobą Mikołaja.

Rozmałości.

— **Klucz od bramy warszawskiej cytadeli.** «Przegląd Poranny» donosi: Klucz od bramy cytadeli warszawskiej przysłał pod adresem prezesa gabinetu, p. Steczkowskiego, mąż zaufania Rady Regencyjnej w Moskwie, p. Al. Ledniczi. Klucz ten, poza wartością historyczną, odznacza się również pięknem odrobieniem i rysunkiem, zwłaszcza w górnej części. Klucz ten ma trzy czwarte łokcia długości i waży 11 funtów. W katalogu przedmiotów odzyskanych przez komisję zabytków sztuki, zamieszczono go pod numerem pierwszym.

— **Poprawka z polskiego.** W piśmie warszawskich znajdujemy następującą, zgrabną, «autentyczną» anegdotę.

W czwartej klasie szkoły izraelskiej na egzaminie powakacyjnym z poprawki z języka polskiego nauczyciel zadaje uczniowi pytanie:

— Jak jest liczba mnoga od rzeczownika Kościuszko?

— Po co takie pytanie? Pan profesor chce mnie śmiać!

Zniecierpliwiony nauczyciel żąda jednak od ucznia kategoriycznie odpowiedzi. Wtedy uczeń mówi:

— A jednak mnie pan nie zetnie! Od Kościuszko niema liczby mnogiej. Kościuszko był tylko jeden.

— **Zemsta na komorniku.** Aleksander Dumas starszy, będąc w ciągłych kłopotach finansowych, w ustawicznej był walce z komornikami, nachodzącymi go co dnia. Ale Dumas stał się sławnym i dorobił się milionów. Wówczas zjawiono się u niego pewnego razu z prośbą o 20 fr. składki na pogrzeb dla jakiegoś biednego komornika, który zmarł w jego dzielnicy. «Dwadzieścia franków!» — zawołał znakomity powieściopisarz — «tu macie 40, abyście zaraz za jednym zachodem mogli pochować dwóch takich ananasów».

JADŁODAJNIA STOW. SŁUG IMIENIA SW. ZYTY, Wileńska 23.
Śniadania i obiady po cenach różnych od 1,40—4,30 m. Naddatków się nie przyjmuje. Czynna od g. 12—4 pp.

RESTAURACJA I. SWIECZNIKA na ul. Niemiecką 25.
URZĄDZONA Z KOMFORTEM. 1627 ŚNIADANIA, OBIADY I KOLACJE. (na piętrze)



OPTYK RUBIN Dominikańska Nr. 17.
Firma egzystuje od 1840 roku.
Skład stałe jest zaopatrzony w optyczne, fotograficzne, elektr. przedm. i muzyczne instrumenty. Ceny przystępne!

KINEMATOGRAF „HELIOS”
Wileńska 28, róg Ś-to Jerokiej.

Program na 18—20 września 1918 r.
„Niewidoczny świadek”, zajmujący obraz w 4 aktach z dzie-
jów głośnego procesu kryminalnego. „Falsyfikat”, wesoła
komedia. „Początek w soboty i święta o g. 1-ej, w dni powszednie o g. 4-ej pp. Koniec przedstawienia o g. 11-ej w.
Karty wolnego wstępu są nieważne. Zastrzega się prawo zmiany programu.

Polski Teatr Ludowy,
GMACH PO-CYRKOWY NA ŁUKISZKACH

Dziś, w niedzielę, 15-go września 1918 r.
DWA PRZEDSTAWIENIA.

Takich więcej,

komedia w 2-ach aktach I. W. Wdowisiewskiego.
Balet: **Tańce góralskie**, w układzie J. Ciesielskiego.

Początek widowisk o godz. 7-ej i 9-ej wiecz.

Kasa czynna jest dziś od g. 12-ej r. w gmachu po-cyrkowym.

Dom Komisowy
Eugenjusz Karkosiek i Spółka
przy ul. 1-ej Portowej Nr. 6-o.

Przyjmuje na sprzedaż komisową: damskie i męskie ubrania, futra, galanterję, materiały, obuwie, kołdry, dywany, portjery, obrusy, antyki, lustra, pianina, instrumenty muzyczne, biżuterję i t. d.

Posredniczy: w sprzedaży wszelkich maszyn i artykułów żywnościowych; w udzieleniu posad wszelkiego rodzaju; w udzieleniu mieszkań z wszelkimi wygodami, pokoi, internatów, polecanych przez władze szkolne i t. d.

Przez Dom Komisowy chcą nabyć elektryczną armaturę, przewody, i liczniki. 1574

Biuro Rekomendacyjno-Komisowe,
Ś-to Jańska 22, 1633
poleca buchalterów zdolnych, ekonomów, praktykantów.

Zarząd Stow. Spoż. „Solidarność”
uprasza Członków o przybycie
d. 19 września r. b. o g. 7 wiecz.
do lokalu Klubu Bankowego (Jagiellońska 8) na ogólne zebranie Członków Stowarzyszenia.
Obradom będą podlegały następujące kwestje:
1. Sprawozdanie za pierwsze półrocze 1918 r.
2. Sprawa Związku Stow. Spożywczych.
3. Wolne wnioski.
Zastrzega się, że zebranie odbędzie się bez względu na ilość przybytych.
1602 Zarząd Stowarzyszenia.

Biuro Rekomendacyjno-Komisowe,
Ś-to Jańska 22, 1633
przyjmuje w komisie futra, ubrania, biżuterję, antyki, staroświeckie meble.

ROK CAŁY!
można nosić jedne i te same podeszwy skórzane, jeżeli dokładnie je zakonserwować płynem „Rekord”.
1597
J. Mazurkiewicz, Dominikańska № 11.

Księgarnia J. Zapaśnik
poleca następujące wydawnictwa:
DEMSKA. Krótka gramatyka polska z ćwiczeniami — — — — — 50 f.
KEPLER. Szkoła cierpienia — — — — — 3 m. 60 f.
KIERSNOWSKI X. Dogmatyka katolicka, brosz. 3 m., w opr. 3 m. 50 f.
MAKAREWICZ. Notatki z dziejów powszechnych, cz. I i II à 3 m. 60 f.
PEDAGOGIKA. Podręcznik dla wychowawców i wychowawczyń — — — — — 90 f.
PODRĘCZNIK ADORACYJNY, w opr. — — — — — 4 m. — f.
PROCHASKA. Dzieje Witolda W. Księcia Litwy — — — — — 11 m. — f.
Podręczniki szkolne nowe i używane.

LECZNICA DLA ZWIERZĄT
S. BAKUNA, lekarza weterynarji.
Przyjęcia chorych od g. 9—1 r. 14—8 w., w nagłych wypadkach i w nocy.
Zarzeczna 5 (d. Honesti). 1629

Zawiadomienie.

Uprzejmie zwracam uwagę WW. Duchowieństwa i wszystkich naszych Sz. Klijeńców, że z dniem 3 września r. b.

hotel „Hana” przeszedł zupełnie w inne ręce i nic wspólnego z nim nie mamy.

Natomiast Sz. naszej Klijeńce gorąco polecamy hotel „Krakowski”, ul. Wielka Nr. 70.

Z szacunkiem 1611

A. Usewicz

RESTAURACJA A. MORAWSKIEGO
wydaje śniadania, obiady i kolacje. 1637
Królewska 5.

Uwaga!

Został otwarty specjalny

DZIAŁ KOMISOWY
F. Popławskiego,
Wielka 27,

przyjmuje do sprzedania:

MĘSKIE I DAMSKIE UBRANIA
FUTRA,
MATERJAŁY,
GALANTERJE,
DYWANY,
PORTJERY,
ANTYKI,
BIZUTERJE,
i t. p.

Obecnie otrzymał na komis: futro damskie na lisach, palto na wacie, kostjum brązowy, bekieszę męską na futrze, żakietowe ubrania i wiele innych rzeczy.

Posredniczy: w kupnie i sprzedaży wszelkich rzeczy. Udziela również posady różnych branż. 1630

KUPUJĘ

wszelkiego rodzaju sprzęty domowe, łózka, krzeselka, szafy, naczynia i wszelkie drobiazgi. Futra, ubrania, bieliznę, biżuterję, kwity lombardowe. 1502

Przychodzę do domu.
Woźnicki,
Bernardyński zauł. 19—19, za mostem.

Doktor medycyny
B. SZYRWINDT

choroby skórne, weneryczne i syphilis (606—914).
Przyjmuje od g. 10—1 i od 4—7.
Wielka 39. 1435

Zęby sztuczne,
korony, podniebienia, wstawia
Petrogradzki technik
L. Minkier,
Ludwisarska 4 (daw. Preobrażeńska) dom Kreingela.

Płine reparacje w 4 godziny. Przerabiam źle dopasowane podniebienia. 1605

Mam dużo listów z podziękowaniem.

Apteka Homeopatyczna
Towarzystwa Zwolenników Homeopatii
Zawaina 6.

Przyjęcia chorych przy aptecce codziennie od g. 1—2 z wyjątkiem świąt. 1634

SZKOŁA TAŃCA
SZREJBMANNA,

Wielka 74, 1639
w podwórzu, gdzie kino Sztremera.
Tańce nowe: «Korowód», «Pas de Fleure» i «Warszawianka».
Lekcje odbywają się codziennie.

Poszukuję 1504

dzierżawy folwarku w blizkiej odległości Wilna. Oferty: Wileńska № 28, jadłodajnia Sw. Zyty.

Masażysta
Władysław Gutowski,
od g. 2—4. 1629
Wielka Nr. 23—11.

Doktor Zarcyn

Choroby chirurgiczne i moczopłciowe. :
Przyjmuje od g. 12—1 pp. i 5—7 w.
Zawaina 28/30 m. 35.

Dr. L. IWANTER

Choroby: wewnętrzne i nerwowe.
ZAKŁAD ELEKTRO-LECZNICZY i PROMIENI ROENTGEN’A.
Wileńska 25. 1565

Sprzedam

fortepjan fabryki Irmlera; widzieć od g. 11—5, Wileńska 12—6, Clerpiński. 1589

W centrum miasta do odstąpienia WYROBIONY, HANDLOWY INTERES. Kapitał do nabycia potrzebny 30 tysięcy marek.
Informacje od g. 12—2 w aptece Homeopat., Dominikańska № 7, 1580 Godlewska.

Sprzedam

na rozebranie dom murywany i drewniany, Autokolska 14—2, od g. 2—4. Tamże sklep do wynajęcia. Milewski. 1594

PRACOWNIA KRAWIECKA
W. Zabrzewskiego

poleca się uwadze Sz. Klijeńce, że przyjmuje oprócz nowej roboty reparacje, nicowanie i pranie chemiczne. 1631

Zamkowa Nr. 12.

Wykwalifikowana krawcowa w pierwszorzędnym firmach w Warszawie przyjmie posadę krojczyni w pracowni; futra, paltoty, kostjmy oraz toalety najwykwintniejsze, robota krawiecka i kuśnierska; wykonywa najdokładniej. Może, także wyjechać prywatnie do majątku na stałe, przyjmuje i do domu. Garbarska 5—23 do 10 rano i od 2 do 6 wiecz. Proczyńska. 1623

Rolnik,

wykształcony teoretycznie i praktycznie, z długoletnią praktyką; zarządzał większym majątkiem w Królestwie i na Litwie, poszukuje posady w rolnictwie, handlu lub przemysle. Zna leśnictwo, mleczarstwo i doskonały hodowca. Bernardyński zauł. 3—20, F. Bilikowski. 1593

Przyjmę na mieszkanie 2—3 uczenice z całkowitem utrzymaniem. Opieka troskliwa. Wileńska 22—12, Mikułska. 1603

Poszukuję

dzierżawy majątku 50—300 dziesięcin. Oferty proszę składać dla Zawadzkiego w Redakcji «Dziennika Wileńskiego». 1621

Sprzedam

futro nurki, żakiet karakulowy i tumaki. Oglądać od 1—6. Świętojerska 15 m. 6. Rudzka. 1632

Dachówkę starą kupię. Oferty do sklepu «Solidarność» i Portowa 6, dla P. Stadziewicza. 1625

Młoda osoba, posiadająca świadectwo z 7 in klas, poszukuje od zaraz kondycji. Tatarska 5 od g. 12—2. Dydzielówna. 1640

Lombard miejski

W sali licytacyjnej lombardu miejskiego (Trocka) d. 26 września 1918 r. między godz. 10—2 odbędzie się licytacja niewykupionych fantów.

Sprzedaży podlegają fanty, których termin upłynął z dniem 30 czerwca 1918 r., włącznie z 2-miesięczną ulgą. r. k.

Zarząd lombardu miejskiego.

Młoda osoba, z gimnaz. wykształ., posiadająca francuski i niemiecki język praktycznie i teoretycznie, początki muzyki i gimnastyki 8 kl., z nagrodą—dobrą matematyką, łaciną i nowymi językami teoretycznie, poszukują kondycji na wieś. Kowno, Kaiser-Wilhelm str. 48, Nehrebecki. 1543

UKOŃCZYŁAM 7 klas, poszukuję posady kasjerki lub biuralistki, znam buchalterję. Meczetowa 3—1, Marja Rodziewiczówna. 1624

Potrzebny pokój z oświetleniem i meblami. Oferty złożyć do Administracji «Dziennika Wileńskiego». Łuszczynski. 1622

Obiady domowe

Wielka 23—4 od g. 11 do 6 ej. Kłujso. 1620

Mieszkania

do wynajęcia, wiadomość w księgarzni W. Makowskiego. Ś-to-Jańska № 29. 1634

Wileńska 33. «Obiady domowe». Dziś kolduny i wleprzowina pieczona. Orzelska. 1638

JADŁODAJNIA

przy hotelu Nizkowskiego, Bakszta 2,
wydaje obiady od godz. 12—3 pp. kolacje od g. 7—9 w.
Dziś kolduny 1635
i wleprzowina pieczona.

2 bilardy

z bilami do sprzedania. Królewska 1—4, Budwid. 1610

Rydłówki bardzo mocne, Osełki do ostrzenia noży i kos, jak również świeże jarzyny: Kapustę, kartofle i brukiew

poleca
Sklep Miejski Nr. 6,
Wileńska 15,
1584 Hr. Krasicki.